Nro 191.

WARSZAWA.
Poniedziałek d. 18 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. [illegible]

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze Główněj w Warszawie. — Dnia 1 Lipca 1831 r.

(Dokończenie.)

Ozdobieni zostają krzyżem srebrnym. W korpusie artyleryi: Sierżant starszy Wojciechowski Łukasz i Wachmistrz starszy Chrzanowski Józef. Podoficerowie: Jaraczewski Alexander, Sapalski Antoni, Mikołajczyk Szymon, Lutowski Wojciech, Ordon Konstanty, Estko Hipolit, Wojdzicki Bartłomiéj, Żeglicki Ignacy, Zawadzki Stanisław, Dębiński Michał, Daszyński Józef, Kwiatkowski Andrzéj, Śliwiński Adam, Dobiński Józef, Sreczyński Józef, Krawieczyński i Tuchel. Bombardyerowie: Krolikowski Antoni, Karczmarek Jan, Wasil Jan, Witczak Wincenty, Ławiński Paweł, Grzesik Błażéj, Zawistowski Marcin, Dawgiełło Józef, Gancarz Łukasz, Popławski Maciéj, Burzelski Jan, Gasławski Piotr i Jaroszak Nescior. Kanonierowie: Ber, Bocianowski Piotr, Kowalczyk Walenty, Zatorski Jan, Korecki, Ziołkowski i Rozpiętkowski.

W dyrekcyi artyleryi, Podoficer Dumiński Antoni, i woźnica parku rezerwowego pociągu, Główczyński Stanisław.

W pułku 1 piechoty, Podoficerowie: Adamski Paweł, Czarnołęcki Michał, Pawłowski Tomasz i Żołnierz Prażnik Walenty.

W pułku 2 piechoty, Sierżanci starsi: Wyżański Jakób i Zalewski Dyonizy, Podoficerowie: Kromkowski Tomasz, Wawrzeńczewski Jan, Łukasiewicz Jerzy, Kalinowski Karol, Sędzicki Andrzéj i żołnierz Jusiak Jan.

W pułku 3 piechoty, Podoficerowie: Kulak Jan, Suwała Franciszek i Badzink Stanisław; Żołnierze: Bernacki Gregórz, Załuga Balcer, Pawlak Marcin, Filsów Jan, Szyłajka Tadeusz i Stefański Antoni.

W pułku 4 piechoty, Sierżant starszy Zdebel Wojciech, Podoficerowie: Kruszyński Józef, Nowakowski Stanisław, Żak Antoni, Skarbek Józef i Miazek Jakób; Vice-Podoficer Urbański Franciszek, Żołnierze: Bilski Piotr, Ankiewicz Piotr, Przeciszewski Franciszek, Tomaszyński Jan i Trębacz Szymański Wawrzyniec.

W pułku 5 piechoty, Podoficerowie: Niedziołek Franciszek i Bauer Jan; Żołnierze: Kostrzanowski Kazimierz i Chudzikowski Paweł.

W pułku 6 piechoty, Podoficerowie: Bułowicz Antoni, Arndt Marceli, Mroczek Xawery i Kurzewski Hieronim; Żołnierze: Ożałowski Michał, Lewandowski Michał, Kołkiewicz Paweł, Tymoszeńko Wasil, Frydrych Jakób i Kosmaczewski Gasper.

W pułku 8 piechoty, Podoficerowie: Pierusiński Ludwik, Wajnert Alexander, Lisicki Kanty, Cieszewski Józef, Olszewski August, Wasilewski Xawery, Vice-Podoficer Jędrzéjczyk Piotr; Żołnierze: Gałczyński Józef i Brzozowski Franciszek.

W pułku grenadyerów, Podoficerowie: Dąbkowski Józef i Łysakowski Stanisław; Żołnierze: Malc Kazimierz, Łączkowski Jan, Wasilewski Wojciech i Wysocki Nepomucen.

W pułku 1 strzelców pieszych, Podoficerowie: Solecki Paweł, Dąbrowski Ignacy, Pieńkowski Marcin, Gratkowski Tomasz i Zieleniec Gregórz; Żołnierze: Krawiec Józef, Leszczyc Wojciech i Dobosz Hertman Antoni.

W pułku 3 strzelców pieszych, Podchorąży Rzętkowski Konstanty i Podoficer Przezdziecki Józef.

W pułku 5 strzelców pieszych, Podchorąży Rylski; Podoficerowie: Suchodolski Rajnold, Papara Władysławi Kalinkowski Karol; Żołnierze: Dabersztein Fry-

deryk, Karuszkiewicz Felix, Malczyński Michał i Dobosz Cudny.

W pułku weteranów czynnych, Podoficerowie: Frejtak Bogumił i Orzechowski Piotr, Vice-Podoficer Biesiada Franciszek; Żołnierze: Marcinowicz Jakób, Dworak Jakób i Ciastkowski Wawrzyniec.

W pułku 12 piechoty Sierżanci starsi: Ciechawski Wojciech, Geromski Felix, Wysocki Jan; Podoficerowie: Szuman Józef, Paluszkiewicz Jakób; Żołnierze: Kacperski Paweł, Bartkowicz Andrzéj i Janiszewski Andrzéj.

W pułku 13 piechoty: Sierżant starszy Kiedrowski Xawery, Podoficer z korpusu weteranów czynnych przykomenderowany do tegoż pułku, Gradzik Tomasz; Żołnierze: Klat Ferdynand i Rutkowski Józef.

W pułku 14 piechoty, Podchorąży Walewski Konstanty, Podoficerowie: Majkowski Ludwik, Łątka Karol i Wiciejewski Karol; Żołnierze: Pafól Józef, Wentzel Kajetan, Siwka Jan i Szczygielski Ignacy.

W pułku 16 piechoty, Sierżant starszy Dudziński Teofil, Podoficerowie: Nowosielski Teodor, Kulczyński Jan, Pasieczny Łukasz i Kamiński Mateusz; Żołnierze: Milniczuk Szymon, Zelasko Wincenty i Burta Mikołaj.

W pułku 20 piechoty, Podoficerowie: Wilczyński Józef, Józefski Antoni, Stros Andrzéj i Staszewski Józef; Żołnierze: Syska Jan, Wiatr Mikołaj, Sznajder Piotr i Dyzakowski Szymon.

W legii Litewsko-Wołyńskiéj pieszéj, Podoficerowie: Peczyński Józef i Sonin Jan; Kadeci: Goj Ludwik, Orliński Hipolit, Miler Erazm, Bojanowski Hipolit i Dębiński Izydor.

W batalionie strzelców celnych Sandomierskich, Podoficer Tomaszewski Andrzéj i żołnierz Przyłuski Łukasz.

W batalionie strzelców celnych Podlaskich, ochotnicy: Petzold Henryk i Tafel Jan.

Z oddziału Majora Rożyckiego, Podoficer Budzyński Julian, Żołnierze: Odyniecki Tomasz, Wojewódzki Franciszek, Halczyniecki Izaak, Daniłowicz Trochin i Malinowski Seweryn.

W pułku 2 ułanów, Wachmistrze sta. Oto Jan i Boczkowski Ign. Podchorążowie: Stawecki Józef i Poświk Samuel, Podoficer Pużyński Wincenty; Żołnierze: Kacprowicz Grzegórz, Gębicki Jan i Piotrowski Andrzéj.

W pułku 3 ułanów, Podoficer Fasiewicz Jan, Sztabs-Trębacz Liniewicz Felix; Żołnierze: Pocielkowski Michał, Małota Jakób, Pietrusiewicz Paweł i Kowalczyk Adam.

W pułku 5 ułanów, Podchorąży Gojski Józef; Podoficerowie: Lubowiecki Jan, Podgórski Józef i żołnierz Kielniewski Franciszek.

W pułku 6 ułanów, Podoficerowie: Drożeński Stanisław i Janikowski Godfried; Żołnierze: Boguszewski Grzegorz i Polakowski Józef.

W pułku 8 ułanów, Podoficerowie: Maternowski Michał i Maliszewski Józef; Żołnierze: Truszkowski Wincenty i Dobrowolski Ignacy.

W pułku 4 strzelców konnych, Podoficerowie: Górski Franciszek i Wasielewski Floryan; Żołnierze: Sodo Franciszek, Gielcz Józef, Saletra Paweł i Zienkiewicz Leon.

W pułku 5 strzelców konnych, Wachmistrz starszy Pawłowski Floryan, Wachmistrze młodsi: Pohl Karól, Szadkowski Andrzéj i Łaski Ignacy; Żołnierze: Romanojtys Andrzéj, Łaszkiewicz Mikołaj, Hankiewicz Józef, Kulikowski Błażéj; Wiśniewski Stanisław, Jackowski Piotr, Miałkowski Krzysztof, Morze Wincenty i Niewiada Józef.

W dywizyonie Karabinierów, Wachmistrze: Janiszewski Tomasz, Podoficer Malkowski Piotr; karabiniery: Saczyński Jakób i Zieliński Karol.

Z sztabu 1 korpusu jazdy, Podoficer Łojewski.

W pułku 1 jazdy Mazurów, Wachmistrz Muszalski Karol, Podchorąży Grembecki Józef, Podoficerowie: Polakowski Józef, Marcinkowski Józef, Knobloch i Cielecki Józef.

W pułku 2 jazdy Mazurów, Wachmistrz Żabicki Cypryan; Podoficerowie: Krzeczkowski Adam, Gąsiewski Rychard, Kozłowski Urban, Ostrowski Napoleon, Bieńkowski Stanisław i Roringier Franciszek; Sztabs-Trębacz Elert; Żołnierze: Kucharski Franciszek, Trębiński Jan i Koziński Walenty.

W pułku 1 jazdy Krakowskiéj, Podoficerowie: Krauz Antoni, Lisicki Piotr, Bartosiewicz Ignacy i Liewan Adolf; Żołnierze: Serwiński Franciszek i Sliwiński Jan.

W pułku 2 jazdy Sandomierskiéj, Podchorąży Stawiarski Xawery.

W szwadronie jazdy Orła Białego, Podoficer Tymian Bal.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Rządu Narodowego, nadesłany przez Jenerała brygady Ambrożego Skarzyńskiego Naczelnemu Wodzowi raport z dnia 15 b. m. od Podpułkownika Kruszewskiego dowódcy pułku 5 ułanów następującéj treści:

Stósownie do rozkazu JW. Jenerała udałem się w dniu wczorajszym zrana z Makowa do Roży, by atakować nieprzyjaciela we wsi Młynarze. Zacząwszy od wsi Pyrzanów ciągle spędzałem oddziały kozaków, które z różnych stron uchodziły. Około godziny czwartéj zbliżyłem się do téj wsi i zastałem w niéj dywizyon dragonów pułku Kazańskiego który się mocno bronił, — nieprzyjaciel raził ogniem karabinowym nasze oddziały, które pędem postępowały, lecz za przybyciem onych rozbitym został, odwrót jego przeszedł w ogólną ucieczkę, wysłałem przeto za nim w pogoń dla zebrania niewolników; gęsty las ułatwił uciekającym schronienie. W téj potyczce zabraliśmy w niewolę Podpułkownika Sawranów dowódzcę wspomnionego dywizyonu, jednego kapitana i 120 dragonów, przytem sto dwadzieścia trzy konie i znaczną liczbę uzbrojenia. Nieprzyjaciel utracił dwudziestu ludzi w zabitych, oraz trzech oficerów i trzydziestu czterech żołnierzy ran-

nych, z naszéj strony utraciliśmy tylko jednego ułana zabitego; kilku jest rannych, między którymi Podporucznik Turkuł.

Szef Sztabu głównego Jenerał dywizyi,
(podpisano) Tomasz *Łubieński*
w Warszawie dnia 17 Lipca 1831 r.

— Dla dzieci i żon pozostawionych bez funduszu, gdy ich ojcowie i mężowie walczą za wolność i niepodległość ojczyzny, zaczynają szanowne Kwestarki zbierać dobroczynne ofiary. Mieszkańcy stolicy, skwapliwie zapewne pospieszą z pomocą na cel tak szlachetny.

— Na onegdajszém posiedzeniu sejmowém, oznajmił Minister Wojny, iż Podporucznik Redel oddany jest pod sąd, za najście domu obywatela Psarskiego. Szan. Poseł Kaczkowski wniósł, aby opóźniający się w uiszczaniu podatków i prestacyj, w obecnych czasach nakładanych, utracili prawo obywatelstwa. Wniosek jednomyślnie przyjęty, a Poseł Kaczkowski ma projekt ułożyć i podać Izbie (nie wiemy czyli to przypadnie do smaku, niektórym Patryotom, co na brak w skarbie narzekają, a podatków nie płacą.)

— Maltitz, moskiewski ajent przy dworze Pruskim zawiadomił starszych giełdy Berlińskiéj, że Mikołaj wcale nie ręczy za otworzoną przez nasz Rząd Narodowy pożyczkę 60,000,000 złtp. pod nazwiskiem posiłków Polskich, jak gdyby oni o tém nie wiedzieli, lub przynajmniéj domyślić się tego nie mogli. Próżne zabiegi. Współczucie dla świętéj sprawy naszéj wszędzie się objawia, wszędzie mamy przyjaciół i mieć ich coraz więcéj będziemy, dopóki nie przestaniem mieć zaufania we własnych siłach — zaufania właściwego tylko wielkiemu, o swą niepodległość — na śmierć walczącemu narodowi. Wiarołomny Ex-Król Mikołaj i na téj drodze, mamy nadzieję w Bogu, zaszkodzić nam nie może. Organa haniebnych zamachów jego umilkną przed głosem ludzkości wołającéj za nami. Zewsząd odbierane wiadomości utwierdzają nas w téj nadziei, a nadeszły onegdaj list z Wiednia wyraźnie powiada: „Anglia i Francya zajęła się już szczerze sprawą waszą — bądźcie więc o los ojczyzny spokojni — nie wszystko mogę listowi powierzyć, cobym miał ustnie do powiedzenia.“ Podobne doniesienia mamy z innych miejsc Niemiec, a nawet i z samych Prus.

— Kuryer Francuzki powstając gwałtownie na stronność Rządu Pruskiego w zdradzieckiém dopomaganiu przeciw nam Moskalom powiada: „Możnaż jeszcze dłużéj cierpieć podobne postępowanie? — Czyż Prusy posyłając 100,000 wojska w pomoc Moskalom, uczyniłyby były coś więcéj? Nie, bo wtenczas (różnorodne) ludy Pruskie byłyby same przeciw Rządowi powstały.“ Ministeryalny nawet Dziennik Rozpraw zapewnia, że gwałcenie neutralności ze strony Prus w sprawie naszéj, wzbudziło w Anglii do najwyższego stopnia oburzenie publiczne. — Na poparcie tego doniesienia i powyższych naszych uwag, że powinniśmy ufać własnym siłom, przytaczamy, co jeden z dzienników Londyńskich pisze. Cały naród Angielski, są słowa tego dziennika, a z nim każdy dobry człowiek, czuje przychylność dla cudownego, ukochanego ludu Polskiego; lecz za nadto wczesne wmięszanie się obcych Rządów, nie przypuszczając nawet podobieństwa powszechnéj wojny europejskiéj, mogłoby uśpić zapał i energią Polaków, a téj właśnie klęski wystrzegać się powinien naród bohatyrski, jeżeli osieroconéj ojczyznie chce przywrócić odnowiony blask niepodległéj korony.

— Korespondent Hamburski donosi, że Prezes banku naszego P. Ludwik Hr. Jelski, wysłany w początkach Lutego ze zleceniami od Rządu do Wiednia, zostawał tam przez cztery miesiące pod dozorem policyi (!?) lecz w końcu Czerwca zdołał ujśdź jéj baczności i przybył w pierwszych dniach b. m. do Paryża.

— Gazeta Augsburska umieściła list z Pułtuska o śmierci Dybicza (daty 16 Czerwca) najemném piórem skreślony, a po nim zaraz mowę P. Godebskiego, Posła Łuckiego mianą przy wnijściu do izb sejmujących. Nie można było doskonaléj sparodyować nikczemnego płodu moskiewskiego ducha. W tym liście powiedziano wszystko na co się tylko zdobydź może zła wiara i podłość. I tak dowodzi tam moskal, czyli téż zaprzedany moskalom cudzoziemiec, żeśmy najwięcéj przez śmierć Dybicza stracili, bo niepodobna aby następca jego mógł bydź dla nas szlachetniejszym, łaskawszym, gotowszym do podania ręki na znak przebaczenia jak on był? — że jeśli nas nie pokonał, przypisać to jedynie należy słodkiemu jego charakterowi, nie dającemu się pogodzić z wszelką surowością, że Rosya w Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie odebrała tylko swoję własność i względem nich jest prawdziwą ojczyzną (*Mutterstaat*) — nakoniec że w tych prowincyach nie ma powstania tylko rozruchy przez kilku zapalonych szlachty i obłąkaną młodzież uniwersytecką wszczęte. (Na ten szczególniéj ostatni punkt znaleźli czytelnicy niemieccy wyborną odpowiedź w głosie Posła Łuckiego.)

Pogłoski dzienne.

— Nieprzyjaciel wyparty z Kałuszyna.

— Paszkiewicz udał się w Podlaskie dla pogodzenia Krejca, Rozena i Rydygiera, którzy się mieli z sobą pokłócić, a tymczasem zdał dowództwo Tollowi nad główną armią w okolicach Nieszawy.

— W Gubernii Orełskiéj wybuchło powstanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Spektator umieścił co następuje: Wyraz ubója względem wojny na północy Europy, w mowie tronowéj użyty, w tém właśnie miejscu, w którém rewolucya w Szwajcaryi i powstanie we Włoszech nazwane było zaburzeniem, wyraz mówię ten, jest dowodem współczucia naszego rządu dla Polaków aż dotąd w więzach jęczących, a teraz niepodległych chociaż uciśnionych. To współczucie podziela każdy Anglik, nawet najgorsi z tych, co pozostali ze szkoły Castlereaghskiéj. Ale na cóż się Polakom przyda, zapyta może kto, samo współczucie całéj Anglii i Francyi? Jest jeszcze inne daleko ważniejsze zapytanie. Czyliż proste oświadczenia ze strony Francyi i Anglii przeszkodzą, aby walka między Rosyą a Polską nie zamieniła się w powszechną wojnę? W obudwu kra-

jach: Anglii i Francyi, pierwszém jest pytanie: czy ma bydź wojna lub pokój? Pytanie to uprzedza w obudwu krajach wielkie, rozwijające się pytanie względem reformy; bo każdy czuje to, że wojna wstrzymałaby reformę, a przynajmniéj pozbawiłaby łudy owoców reformy. Utrzymanie Europejskiego pokoju jest wszystkiém wszędzie. W tem świetle uważajmy pytanie o interwencyą w celu ukończenia srożącéj się wojny północnéj. Współczucie dla Polski jest bardzo piękne; ale najważniejszym punktem jest pokój. Interesujące pismo pewnego *Gentlemana*, który długo mieszkał na granicy polskiéj, a niedawno przybył do Londynu, utwierdza powszechne dziś mniemanie, że jeżeli wolne państwa Europy nie ujmą się za Polakami, długo jeszcze toczyć się musi walka między walecznym ludem a cesarzem Rosyjskim. Długa wojna nie jest pokojem. Interwencya zatem byłaby zdrową dyplomacyą. I któżby też o rzeczywistości wojny między Francyą a Rosyą, jako skutku długiéj walki między Polską a Rosyą mógł powątpiewać? Więc i z tego powodu interwencya na korzyść Polaków dopięłaby pokoju Europy. Przypuśćmy przeciwnie, że Polacy nagle pokonanymi zostaną, przypuśćmy taki pokój na północy Europy, tedy wojna między Francyą a Rosyą będzie nietylko podobną do prawdy, ale zupełnie pewną. O tém nikt wątpić nie może, kto wie, jaki jest we Francyi sposób myślenia. Toby więc było jeszcze dalszym i mocniejszym dowodem pożytku interwencyi.»

Do tych uwag Kuryer dodaje: «Nieinterwencya, mawiał Canning, jest we względzie polityki rządu Angielskiego prawidłem, wyjątkiem interwencya. Mądrzy politycy ciągle starać się będą, aby pozostali wiernymi prawidłu nie szukając pozorów do wyjątku. Nieszczęściem atoli, mogą się znaleść okoliczności zdolne przymusić i najrozsądniejszych polityków do interwencyi, a my sądzimy, że co się tyczy Polski, jeżeli nie Wielka Brytania, tedy przynajmniéj Francya musi uczynić Rosyi przełożenie. Mocno ubolewać należy; że przed sześciu miesiącami nie było tak wielkie porozumienie między gabinetami Angielskim i Francuzkim, aby wspólnie Rosyi ze skutkiem prawa przepisać mogły.... Dowiedzieliśmy się o niektórych faktach, za których pewność zaręczyć możemy, a które bardzo są ważne; gdyż przekonywają, jakie jest w St. Petersburgu o wojnie polskiéj mniemanie. Wielu członków szlachty, którzy w ostatnich trzech latach jeszcze służyli w wojsku; oddaliło się do swoich dóbr, aby przez to uniknęli hańby z wykonywania rozkazów monarchy przeciwko szlachetnemu narodowi, który za swoję niepodległość walczy. Inni, którzy jako żołnierze otrzymali pierwszy cios polskiéj waleczności, poddali się swoim nieprzyjaciołom, nie dla tego, aby im na odwadze zbywało, lecz dla tego, że za szlachetnie myślili, aby mieli trwać u porem w niesprawiedliwéj walce. A przecież posłowie Rosyjscy w Paryżu i Londynie, obrażali się razem ze swoim rządem, z powodu współczuć, objawianych przez pisma publiczne obu tych stolic; gdyby to nawet było podobne do wykonania, możeby się starano takowe współczucie osłabić i zniweczyć.

Choćby nawet Gazety, które w Londynie i Paryżu z zasad swoich własne wspierają rządy, zostawały pod kontrolą rzeczywistą Ministrów, trudnoby nam było powiedzieć, jakby się do tego ci ministrowie wmięszać mogli, gdy zważymy, jak sami Rosyanie zapatrują się na Polską wojnę. Lecz gdy związek między wolnością druku a rządem w krajach wolnych jest wcale inny jak gdzieindziéj, przeto radzimy rządowi rosyjskiemu i jego ajentom, aby mniéj byli drażliwymi na napaść obcych dzienników, (*) ale raczéj sumienia swoje otworzyli prawdzie, jaką im tą drogą życzliwa, choć może niegrzeczna ręka przedstawia; prawdzie, która szlachetnem przejęta sercem, sprowadzi dla nich rezultata równie dla charakteru rosyjskiego szlachetne, jak dla ludzkości korzystne. Co do nas, — a wiemy o tém, że na nas szczególniejsza rosyjskiego gabinetu zwrócona jest uwaga — niech nam będzie wolno przy téj okoliczności raz na zawsze oświadczyć, że w uwagach naszych względem Polski, nie zależymy od żadnego rządu, nie dajemy się kierować żadnym względom, oprócz tylko uczucia prawa i chęci służenia dobréj sprawie, przyjaciołom ludzkości we wszystkich krajach. Nie czujemy żadnéj nienawiści dla Rosyi, walczymy tylko przeciw czynom które są sprzeczne zasadom prawa i ludzkości, zasadom, które powinnyby bydź gwiazdą przewodniczącą wszystkim rządom wolnym i samowładnym; my pierwsi podziwiać będziemy rząd Rosyjski, jeżeli jako rząd okaże się względem Polski tak szlachetnym i ludzkim, jak osobiste uczucia Cesarza (!?!) wielu członków tego rządu są łagodne i życzliwe (!?!). Jestto dla Cesarza nieszczęściem, że się urodził w szkole, dla któréj nauk Polacy nie mają żadnego szacunku. Może on jednak łatwo bez uszczerbku swéj sławy i honoru inną obrać sobie drogę. I to także jest prawdą, że kiedy od niego żądają, aby uznał niepodległość prowincyj Polsko-Rosyjskich, żądają zwrotu krajów, które przynajmniéj takiém prawem nabyte były, jakiém posiadłości Austryi i Prus, o których zwrót jednakże jeszcze się nie odezwano. Lecz Cesarz niechaj rozważy, że żądanie do niego uczynione jest tylko skutkiem jego oporu, skutkiem odmówienia daleko umiarkowańszych żądań. Przed sześciu miesiącami żądali tylko Polacy konstytucyi, którą im poprzednik Cesarza przyrzekł, i którą Cesarz dopełnić był powinien. Gdyby się był w tenczas przychylił do żądań sprawiedliwych, byłby dziś jeszcze królem Polskim. Teraz, kiedy już tyle tysiąców sierotami uczynił, nie może się spodziewać, że osiągnie w pokoju to, coby wcześniéj wśród błogosławieństwa wdzięcznych poddanych łatwo w pokoju otrzymał; — a czyliż jako Król poprowadzi daléj krwawe swe dzieło, któremu się uczucia jego jako człowieka sprzeciwiają? Miłość ludzkości, miłość Królewskiéj godności, spodziewać nam się każe, iż tak nie będzie.

(*) Z téj rady mogłyby i u nas niektóre osoby korzystać. (P. R.)

— Redakcya odebrała artykuł przeciw Zjednoczeniu z podpisem S. E. K. i umieści go; wprzód jednak uprasza szanownego autora o porozumienie się w jednym punkcie.

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.